

Reality w Polsce

W przededniu wejścia do Unii Europejskiej polskie społeczeństwo jednoczy się ze zjednoczoną Europą przy Reality Show. Pierwszym takim pomysłem był importowany „Wielki Brat”. Ludzi zamknięto w nieestetycznym kontenerze, przypominającym podobno estetyczne domki dla powodźian. Potem pojawiły się „Dwa Światy”. Podobne zasady, tylko dwie drewniane chałupki zamiast jednego kontenera. Po opuszczeniu chatki przez dwuświatowców zagnieździły się tam „Amazonki”. Amazonki wybierały swoich Amazonów i starały się dotrzeć z nimi do końca programu. Potem historia reality show notuje zasiedlenie Bielańskiego kompleksu mieszkalno – obserwowalnego przez „Gladiatorów”. Reguły takie same jak w Amazonkach, tylko nastąpiło odwrócenie ról. Wysportowani i przystojni panowie gatunku homo (podobno) sapiens wybierali swoje Gladiatorki. Kolejnym etapem tej (de)ewolucji był show „Łysi i Blondynki”. Następnym krokiem dla historii polskiego reality było przeniesienie się do „Baru”. Pomysłowość polska, zapewne inspirowana Orwelowskim „Rokiem 1984” jednak nie zna granic. Po „Barze” wpadł do telewizji znany czerwonołosy idol nastolatek. Zresztą Michał jest, jaki jest i dlatego można go oglądać na tle jego domowych pieleszy. Ważną rolę w historii polskiego reality odegrał także program Idol, promujący rodzimej produkcji talenty. Program odegrał tak istotną rolę nie tyle jako promotor nowych talentów, stał się on prekursorem innego reality – „Komisji Śledczej”. Reguły podobne jak w Idolu, jednakże zamiast nowych uczestników pojawiają się nowi prowadzący. Komisja Śledcza jest chyba pierwszym w historii polskiego reality, a właściwie talent show, programem wyprodukowanym całkowicie na polskim pomysłem. Być może tą zaletę doceni „Lwia” część producentów polskiej branży filmowej i „Komisja Śledcza” dostanie Wiktora za najlepszy całkowicie polski program typu show, a pani Beger otrzyma nagrodę za odkrycie telewizyjne. Równocześnie „Komisją Śledczą” na ekranach polskich telewizorów pojawiło się inne importowane reality, które w porównaniu osiągało oglądalność większą niż „Komisja”. Tym reality był program „Wojna Irak 2003”. Program był emitowany „na żywo” w telewizji satelitarnej. Dzięki temu przywódca Iraku nie musiał wydawać „ciężko zarobionych” pieniędzy na szpiegów, wystarczyło kupić antenę satelitarną. Dzięki temu mógł zobaczyć gdzie w danej chwili są wojska z tzw. „osi dobra”. Do dziś nie wiadomo czy przywódca Iraku został wyeliminowany, czy tylko się ukrywa. Jeżeli się ukrywa tak skutecznie, to może dzięki edukującej telewizji satelitarnej, która pokazuje dokładne rozmieszczenie wojsk sprzymierzonych. Wojna teoretycznie się już z kończyła i teraz telewizja przez kolejne dziewięć tygodni będzie nas katowała programem „Dziewięć niezwykłych tygodni”. Zasady

są proste – dwóm niezwykłym rodziną przez 9 tygodni będzie się w niezwykle sposób uniemilało życie. Telewizowie natomiast oceniają, która rodzinka jest bardziej niezwykła i właśnie ta rodzinka wygra show.

Historia pokazuje, jaką ważną rolę w mediach odgrywa reality TV. Czas pokaże czy w zjednoczonej Europie nasze zamiłowania do reality będą wadą czy zaletą. Ja natomiast kończę już ten felieton i włączam „Komisję Śledczą”.